

Wojtyska, Henryk Damian

Odpowiedź na recenzję pp. Pietrzyka i Urbana

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 143-145

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Henryk Damian Wojtyśka CP

ODPOWIEDŹ NA RECENZJĘ P.P. PIETRZYKA I URBANA

W trzecim zeszycie „Komunikatów” z r. 1984 (ss. 311—313) ukazała się wnikliwa recenzja mojej edycji trzeciego tomu *Korespondencji Stanisława Hozjusza za lata 1558—1560* („Studia Warmińskie”, 1980, t. 17). Napisali ją p. p. Zdzisław Pietrzyk i Wacław Urban. Za ich uwagi krytyczne można byłoby tylko dziękować, jako że niewątpliwie zmierzają do ulepszenia dzieła i staranniejszego przygotowania tomów następnych. Odnosi się to zwłaszcza do indeksów nazw osobowych i geograficznych, które — po druzgocącej, a słusznej krytyce — obiecują w przyszłości wykonywać osobiście, co umożliwi także wyeliminowanie wytkniętych mi wariantów w zapisach tych nazw w streszczeniach i przypisach. Wyznaję również, że moja korekta drukarska była w wielu przypadkach wykonana niezbyt dokładnie. Za wszystkie wytknięte mi w tym względzie grzechy serdecznie żałuję i poprawić się na przyszłość obiecuję.

Nie mogę jednak oprzeć się wrażeniu, że wyżej wymieniona recenzja była pisana cum ... studio. Świadczy o tym jej styl i język oraz szukanie błędów nawet tam, gdzie ich nie ma. Pominąwszy bowiem ów „skandaliczny” indeks i literówki (wytknięte tylko w dwóch z 333 opublikowanych listów) oraz kilka faktycznych błędów (pomieszenie w indeksie rzeczowym szwenkfeldian z anabaptystami, „aluzję do antytrynitarzy” miasto do sporu stankariańskiego w przypisie 4 na s. 86, niewłaściwą transkrypcję nazwiska bp. P. Bornemissza — nie Bornemissa, jak chcą recenzenci — cfr. J. Szalay w DHGE IX 1267 i W. Pocięcha w *Królowa Bona passim* — oraz użycie niemieckiej nazwy Leibach zamiast słowiańskiej Lublany na s. 139 i niemiecko-łacińskiej marki zamiast polskiej grzywny w nr. 314 i D 6), reszta zarzutów zupełnie się Recenzentom nie udało. I tak:

— Lektura. Autorzy recenzji zarzucają mi, że — wbrew przyjętym zasadom — zbyt unowocześniał pisownię. Udowadniają to dwoma przykładami: piszę «Savaczki» zamiast «Sauaczki», «Heilsberg» zamiast «Heilszberg» (list nr 19). Odpowiadam ad. 1: a gdzie w środku wyrazu rozróżnia Hozjusz «v» od «u»? Osoba, o której mowa to Zawadzki, wolno mi więc było transkrybować inkryminowaną literę jako «v», podobnie jak

«mandavi» a nie «mandau». Ad 2: Hozjusz nie zdecydował się do końca życia na jednolitą pisownię nazwy swego rezydencyjnego Lidzbarka. Cytując znajdujące się obok siebie w rękopisie BJ 60 zapisy: «Heilsbergk», «Heilsperk», «Heilszpergk» i najczęstszy «Heilsberg». Tę ostatnią pisownię przyjąłem w wydaniu, sprowadzając do niej (może niesłusznie) wszystkie inne dla ich ujednolicenia.

Jedynie sensowną lekturę wyrazu «orsus» (s. 117, 118: *si nondum orsus est typographus, da operam* — „jeśli drukarz jeszcze nie zaczął [drukować], postaraj się”) poprawiają Recenzenci dwa razy na «orstus», zadając sobie jednocześnie pytanie „ale co to jest?”. Rzeczywiście, gdzie tego szukać? «Orsus» natomiast występuje w wyżej wymienionym znaczeniu w każdym dobrym słowniku łacińskim. Nieporozumienie wynika z charakterystycznej u Hozjusza pisowni gotyckiego «s», którego górną końcówkę ściąga on w dół i, gdy może, bez odrywania pióra przedłuża w następną literę. W naszym przypadku tą następną literą jest «u», które Hozjusz pisze zawsze jak «n». Napisane jednym ciągiem sprawiają obydwie te litery wrażenie jakby w pośrodku znajdowało się jeszcze «t». Tymczasem faktycznie złożenie «st», występujące chociażby w wyrazie Augustanus na tej samej stronie co «orsus», jest zawsze pisane przez Hozjusza bardzo czytelnie.

Innym powodem niesłusznych zarzutów pod adresem mojej lektury są niedokończone wyrazy, których w autografach Hozjusza do Kromera jest wiele (zob. mój wstęp do edycji, s. 15). Stąd jednak «Antonius» na s. 160, a nie «Antoni» („zapewne właściwie Antoni”), jak chcą Recenzenci; także dlatego, że dowódca wojsk papieskich Gravina, o którym tu mowa, na pewno nie był synem Antoniego, lecz sam nosił drugie imię Antonia (zob. Pastor VI, 486).

— Aparat wydawniczy. Czytam i doczytać się nie mogę zarzuconego mi w streszczeniu nr. 68 „pomieszczenia” Jana Patruusa i Jana zu Wege. Są to dwie różne osoby (księgarz i tłumacz) i jako takie wyraźnie są rozróżnione i w tekście, i w streszczeniu. — Drugie zdanie streszczenia nr. 127 odnosi się do całego listu, w którym Hozjusz, pisząc do Leomana, piętnuje całą kapitułę („vos”) za brak zainteresowania sprawą kontrybucji, nałożonej przez sejmik pruski w Grudziądzu. Zarzut, że mieszam kapitułę z tymże sejmikiem może być więc tylko wynikiem niedokładnego odczytania samego listu. Jeśli zaś idzie o „kontrybucję”, która także i w innych miejscach ma być błędnie przedstawiana, ponieważ chodziło o podatek, to pozwalam sobie zwrócić uwagę, że takiej właśnie nazwy „contributio” używa w omawianym tekście sam Hozjusz (zob. s. 259). A jeśli nawet i w indeksie rzeczowym hasło „Kontrybucje” ma być

mylne, to dobrze byłoby aby Recenzenci ujawnili na czym owa „myślność” polega.

Zarzucając mi błędne przypisanie A. Szpota do opactwa «mogilneńskiego», dokonali Recenzenci znaczącej korekty dodając do mojego zapisu jedną literkę «n», gdyż u mnie na s. 232 Szpot jest jednak opatem «mogileńskim». Być może, że i ta forma nie jest poprawna, ale na pewno w moim tekście miała odnosić się do opactwa w Mogile, a nie w Mogilnie. — „Wadliwe sformułowanie” przypisu 10 na s. 49 mojej książki miało miejsce jedynie w wyobraźni Recenzentów, gdyż na rzeczonyj stronie przypisów znajduje się tylko 5.

Zupełnym nieporozumieniem technicznie sprawa diecezji Alba Julia, opisanej przeze mnie w przypisie 1 na s. 322. Nieszczęśliwie użyta nazwa Erdely (tak występuje jako oboczność w oficjalnym wykazie diecezji katolickich *Hierarchia Catholica*), mogła stać się okazją do posądzenia mnie o pomieszenie. Zamiast długiego tłumaczenia wyjaśniam, że w ówczesnej nomenklaturze kurii rzymskiej diecezja ta nazywała się „Tansilvanensis” i nie tylko mogła być, ale była utożsamiana z diecezją Alba Julia (zob. Hier. Cath. III, 100).

Dziękuję za wskazanie mi artykułu o Mikołaju Kromerze w „Sobótce” z r. 1977. Wydawało mi się, że — zgodnie z postulatem Recenzentów, którzy narzekają na zbytnie rozbudowanie przypisów — do notki biograficznej wystarczyło tu zacytować biogram z *Polskiego Słownika Biograficznego*. Obiecuję także sięgnąć do „Kieleckich Studiów Historycznych” z 1976 r., by uzupełnić w przyszłości biogram Jakuba Wierzby, „fundatora portretu biskupa Jana Chojeńskiego w krążgankach franciszkanów krakowskich”. Nie mogę natomiast obiecać wskazania poprawnej kolejnej lokalizacji dawnego archiwum pruskiego, tak długo, jak długo proces drukowania książki będzie trwał w Polsce kilka lat. Co się zaś tyczy pisowni nazwisk (Bażeńscy-Bażyńscy) i imion (Akacy-Achacy Czema, Trajan-Trojan Provana) to — wobec dużej dowolności, jaka do dziś w tym względzie wśród historyków istnieje — wybrałem te, które wydawały mi się najczęściej występujące (zob. np. biogram Trajana Provany w PSB XXVIII, 529), choć wcale nie uważam, że są one najwłaściwsze.

Sumując wszystko, uważam, że do trudnej wdzięczności za słuszną uwagę krytyczną, mam prawo dodać we własnym interesie także odrobinę goryczy. Poczemy się, że nie jesteśmy pierwszymi. Sam recenzowany Hozjusz pisał do Kromera 15 kwietnia 1559 r.: „Bene vale et irasci desine, si sumus in censura tuorum librorum acriores, quam velles” (nr 63, s. 164).